

Nowenna do Maryi Wspomożycielki 2025

written by Redaktor strony | 14 maja, 2025

Ta nowenna do Maryi Wspomożycielki Wiernych 2025 zaprasza nas do ponownego odkrycia siebie jako dzieci pod matczynym spojrzeniem Maryi. Każdego dnia, poprzez wielkie objawienia – od Lourdes po Fatimę, od Guadalupe po Banneux – kontemplujemy cechę Jej miłości: pokorę, nadzieję, posłuszeństwo, zdumienie, zaufanie, pocieszenie, sprawiedliwość, łagodność, marzenie. Medytacje Przełożonego Generalnego i modlitwy „dzieci” towarzyszą nam w dziewięciodniowej drodze, która otwiera serce na prostą wiarę maluczkich, karmi modlitwą i zachęca do budowania, z Maryją, świata uzdrowionego i pełnego światła, dla nas i dla wszystkich, którzy szukają nadziei i pokoju.

Dzień 1

Być dziećmi - pokora i wiara

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża z Lourdes

Mała Bernadetta Soubirous

11 lutego 1858 r. Właśnie skończyłam 14 lat. Był poranek jak każdy inny, zimowy dzień. Byliśmy głodni, jak zawsze. Była tam jaskinia z mrocznym wejściem. W ciszy usłyszałam coś, jakby silny podmuch. Krzak poruszył się, jakby coś nim potrząsało. Wtedy zobaczyłam młodą dziewczynę, białą, nie wyższą ode mnie, która przywitała mnie lekkim ukłonem głowy; w tym samym czasie odsunęła nieco od ciała wyciągnięte ramiona, otwierając dłonie, jak na figurach Matki Bożej; przestraszyłam się. Potem przyszło mi do głowy, żeby się modlić: wzięłam różaniec, który zawsze noszę przy sobie, i zaczęłam go odmawiać.

Maryja ukazuje się swojej córce Bernadecie Soubirous. Jej, która nie umiała ani czytać, ani pisać, która mówiła dialektem i nie chodziła na katechezę. Biednej dziewczynce, prześladowanej przez wszystkich w wiosce, a jednak gotowej zaufać

i powierzyć się, jak ktoś, kto nie ma nic. I nic do stracenia. Maryja powierza jej swoje sekrety i robi to, ponieważ jej ufa. Traktuje ją z miłością, zwraca się do niej z życzliwością, mówi „proszę”. Bernadetta oddaje się jej i wierzy jej, tak jak dziecko wierzy swojej matce. Wierzy w obietnicę, którą Matka Boża składa jej, że **nie uczyni jej szczęśliwą na tym świecie, ale w innym**. I pamięta tę obietnicę przez całe życie. Obietnica, która pozwoli jej stawić czoła wszystkim trudnościom z podniesioną głową, z siłą i determinacją, robiąc to, o co poprosiła ją Matka Boża: modlić się, modlić się zawsze za nas wszystkich grzeszników. Ona również składa obietnicę: strzeże tajemnic Maryi i przekazuje jej prośbę o sanktuarium w miejscu objawienia. W chwili śmierci Bernadetta uśmiecha się, wspominając twarz Maryi, jej pełne miłości spojrzenie, milczenie, nieliczne, ale intensywne słowa, a przede wszystkim tę obietnicę. Czuje się nadal córką, córką Matki, która dotrzymuje obietnic.

Maryja, Matka, która obiecuje

Ty, która obiecałaś stać się Matką ludzkości, pozostałaś przy swoich dzieciach, zaczynając od najmniejszych i najbiedniejszych. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Mieście wiarę: Maryja objawia się również nam, jeśli potrafimy pozbyć się wszystkiego.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, pokora i wiara

Możemy powiedzieć, że Najświętsza Maryja Panna jest dla nas latarnią pokory i wiary, która towarzyszy nam przez wieki, towarzyszy naszemu życiu, towarzyszy doświadczeniom każdego z nas. Nie zapominajmy jednak, że pokora Maryi nie jest przede wszystkim zwykłą zewnętrzną skromnością, nie jest fasadą, ale raczej głęboką świadomością swojej małości wobec wielkości Boga.

Jej „tak”, jej „oto ja służebnica Pańska”, wypowiedziane przed aniołem, jest aktem pokory, a nie zarozumiałości, jest ufnym oddaniem się tego, kto uznaje się za narzędzie w rękach Boga. Maryja nie szuka uznania, Maryja po prostu stara się być sługą, stawiając się na ostatnim miejscu w milczeniu, z pokorą, z prostotą, która dla nas jest rozbrajająca. Oto ta pokora, ta radykalna pokora, która jest kluczem, który otworzył serce Maryi na łaskę Bożą, pozwalając Słowu Bożemu w Jego wielkości, w Jego nieskończoności, wcielić się w jej ludzkie łono.

Oto Maryja, Maryja uczy nas, abyśmy stawiali się takimi, jakimi jesteśmy, z naszą pokorą, bez dumy, bez potrzeby polegania na naszym autorytecie, na naszej autoreferencyjności, stawiając się swobodnie przed Bogiem, abyśmy mogli w pełni, z wolnością i gotowością, jak Maria, żyć Jego wolą z miłością. Oto drugi punkt, oto wiara Maryi. Pokora służebnicy stawia ją na drodze nieustannego bezwarunkowego przyłgnięcia do Bożego planu, nawet w najciemniejszych, niezrozumiałych momentach, co oznacza odważne stawienie czoła ubóstwu swojego doświadczenia w grocie w Betlejem, ucieczce do Egiptu, ukrytemu życiu w Nazarecie, ale przede wszystkim u stóp krzyża, gdzie wiara Maryi osiąga swój szczyt.

Oto pod krzyżem, z sercem przebitym bólem, Maryja nie chwieje się, Maryja nie upada, Maryja wierzy w obietnicę. Jej wiara nie jest więc przemijającym uczuciem, ale solidną skałą, na której opiera się nadzieja ludzkości, nasza nadzieja. Pokora i wiara w Maryi są nierozzerwalnie związane.

Niech więc ta pokora Maryi oświeci naszą ludzką ziemię, aby także w nas mogła zakiełkować wiara, abyśmy uznając naszą małość przed Bogiem, nie poddawali się temu, że jesteśmy mali, nie dali się zwieść pysze, ale stanęli tam, jak Maryja, z postawą wielkiej wolności, z postawą wielkiej gotowości, uznając naszą zależność od Boga, żyjmy z Bogiem w prostocie, ale jednocześnie w wielkości. Oto więc Maryja zachęca nas do pielęgnowania spokojnej, mocnej wiary, zdolnej pokonać próby i zaufać obietnicy Boga. Kontemplujmy postać Maryi, pokornej i wierzącej, abyśmy i my mogli z hojnością powiedzieć nasze „tak”, tak jak ona.

Czy jesteśmy w stanie dostrzec jej obietnice miłości oczami dziecka?

Modlitwa niewiernego syna

Maryjo, która objawiasz się tym, którzy potrafią widzieć...
oczyść moje serce.

Uczyń mnie pokornym, małym, zdolnym do zatracenia się w Twoim matczynym uścisku.

Pomóż mi odkryć na nowo, jak ważna jest rola syna i kieruj moimi krokami.

Ty obiecujesz, ja obiecuję w przymierzu, które mogą zawrzeć tylko matka i syn.

Upadnę, matko, wiesz o tym.

Nie zawsze dotrzymam swoich obietnic.

Nie zawsze będę ufał.

Nie zawsze będę w stanie cię zobaczyć.

Ale ty pozostań tam, w ciszy, z uśmiechem, z wyciągniętymi ramionami i otwartymi dłońmi.

A ja wezmę różaniec i będę modlił się z tobą za wszystkie dzieci takie jak ja.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 2

Być dziećmi - prostota i nadzieja

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża Fatimska

Mali pasterze z Cova di Iria

W Cova di Iria około godziny 13 niebo się rozjaśnia i pojawia się słońce. Nagle, około godziny 13.30, dzieje się coś nieprawdopodobnego: przed zdumioną rzeszą ludzi dokonuje się najbardziej spektakularny, najwspanialszy i najbardziej niesamowity cud, jaki kiedykolwiek miał miejsce od czasów biblijnych. Słońce zaczyna szaleńczy i przerażający taniec, który trwa ponad dziesięć minut. To bardzo długi czas.

Troje małych pasterzy, prostych i szczęśliwych, uczestniczą i opowiadają o cudzie, który wstrząsa milionami ludzi. Nikt nie potrafi tego wyjaśnić, od naukowców po ludzi wierzących. A jednak troje dzieci widziało Maryję, słyszało jej przesłanie. I wierzą w to, wierzą w słowa tej kobiety, która ukazała się im i poprosiła, aby co 13 dnia miesiąca wracali do Cova di Iria. Nie potrzebują wyjaśnień, ponieważ całą swoją nadzieję pokładają w powtarzanych słowach Maryi. Nadzieja ta trudna do utrzymania, która przeraziłaby każde dziecko: Matka Boża objawia Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi cierpienia i konflikty na świecie. A jednak nie mają wątpliwości: kto ufa opiece Maryi, matki, która chroni, może stawić czoła wszystkiemu. Wiedzą to dobrze, doświadczyli tego na własnej skórze, ryzykując śmierć, aby nie zdradzić słowa danego swojej niebiańskiej mamie. Trójka pastuszków była gotowa na męczeństwo, uwięziona i zagrożona śmiercią w kotle z wrzącym olejem.

Bali się:

„Dlaczego musimy umrzeć bez uścisku rodziców? Chciałbym zobaczyć mamę”.

Jednak postanowili nadal mieć nadzieję, wierząc w miłość większą od nich samych:

„Nie bójcie się. Złożmy tę ofiarę za nawrócenie grzeszników. Byłoby gorzej, gdyby Matka Boża nie wróciła”.

„Dlaczego nie odmówimy różańca?”

Matka nigdy nie jest głucha na wołanie swoich dzieci. A dzieci pokładają w niej nadzieję.

Maryja, Matka, która chroni, pozostała przy swoich trzech dzieciach z Fatimy i ocaliła je, pozwalając im pozostać przy życiu. Dzisiaj nadal chroni wszystkie swoje dzieci na całym świecie, które pielgrzymują do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Maryja, Matka, która chroni

Ty, która od chwili Zwiastowania troszczysz się o ludzkość, pozostałaś przy swoich najprostszych i pełnych nadziei dzieciach. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Pokładaj nadzieję w Maryi: ona będzie cię chronić.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, nadzieja i odnowa

Najświętsza Maryja jest jutrzenką nadziei, niewyczerpanym źródłem odnowy.

Kontemplowanie postaci Maryi jest jak spojrzenie w kierunku jasnego horyzontu, jak nieustanne zaproszenie do wierzenia w przyszłość pełną łaski. A ta łaska przemienia. Oto Maryja jest ucieleśnieniem chrześcijańskiej nadziei w działaniu. Jej niezachwiana wiara w obliczu prób, wytrwałość w naśladowaniu Jezusa aż do krzyża, ufne oczekiwanie na zmartwychwstanie są dla mnie najważniejsze. Są dla nas światłem nadziei dla całej ludzkości.

W Maryi widzimy, jak pewność jest niejako potwierdzeniem obietnicy Boga, który nigdy nie zawodzi swojego słowa. Że ból, cierpienie, ciemność nie mają ostatniego słowa. Że śmierć została pokonana przez życie.

Oto więc Maryja jest nadzieją. Jest gwiazdą poranną, która zwiastuje nadejście słońca sprawiedliwości. Zwracanie się do Niej oznacza powierzenie naszych oczekiwań, naszych aspiracji matczynemu sercu, które z miłością przedstawia je swojemu zmartwychwstałemu Synowi. W pewnym sensie nasza nadzieja jest podtrzymywana nadzieją Maryi. A jeśli jest nadzieja, to rzeczy nie pozostają takie

same. Nastąpi odnowienie. Odnowienie życia. Przyjmując Słowo Wcielone, Maryja umożliwiła wiarę w nadzieję i obietnicę Boga. Umożliwiła nowe stworzenie, nowy początek.

Duchowe macierzyństwo Maryi nadal rodzi nas w wierze, towarzysząc nam w naszej drodze wzrostu i wewnętrznej przemiany.

Prośmy Matkę Najświętszą o łaskę potrzebną, aby ta nadzieja, którą widzimy w niej spełnioną, odnowiła nasze serca, uleczyła nasze rany, pozwoliła nam przejść poza zasłonę negatywności i podjąć drogę świętości, drogę bliskości Boga. Prosimy Maryję, kobietę, która modli się wraz z apostołami, aby pomogła nam dzisiaj, wierzącym, wspólnotom chrześcijańskim, abyśmy byli podtrzymywani w wierze i otwarci na dary Ducha Świętego, aby odnowiło się oblicze ziemi.

Maryja zachęca nas, abyśmy nigdy nie poddawali się grzechowi i przeciętności, ale pełni nadziei, która w Niej się spełnia, pragnęli nowego życia w Chrystusie. Niech Maryja nadal będzie dla nas wzorem i wsparciem, abyśmy zawsze wierzyli w możliwość nowego początku, wewnętrznego odrodzenia, które coraz bardziej upodabnia nas do obrazu Jej Syna Jezusa.

A my, czy potrafimy pokładać w niej nadzieję i pozwolić się chronić oczami dziecka?

Modlitwa zniechęconego dziecka

Maryjo, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

uczyn moje serce prostym i pełnym nadziei.

Ufam Tobie: w każdej sytuacji chroń mnie.

Powierzam się Tobie: w każdej sytuacji chroń mnie.

Słucham Twojego słowa: w każdej sytuacji chroń mnie.

Daj mi zdolność wiary w niemożliwe i robienia wszystkiego, co w mojej mocy, aby nieść Twoją miłość, Twoje przesłanie nadziei i Twoją opiekę nad całym światem.

I proszę Cię, Matko moja, chroń całą ludzkość, nawet tę, która jeszcze Cię nie rozpoznaje.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 3

Być dziećmi - posłuszeństwo i oddanie

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża z Guadalupe

Młody Juan Diego

„Juan Diego”, powiedziała Pani, „najmniejszy i najukochańszy z moich dzieci...”.

Juan zerwał się na równe nogi.

„Dokąd idziesz, Juanito?”, zapytała Pani.

Juan Diego odpowiedział tak grzecznie, jak tylko potrafił. Powiedział Pani, że idzie do kościoła św. Jakuba, aby uczestniczyć we Mszy św. ku czci Matki Bożej.

„Mój umiłowany synu”, powiedziała Pani, „jestem Matką Boga i chcę, abyś mnie uważnie wysłuchał. Mam dla ciebie bardzo ważną wiadomość. Pragnę, aby w tym miejscu zbudowano mi kościół, z którego będę mogła okazywać miłość twojemu ludowi”.

Była to rozmowa słodka, prosta i czuła, jak rozmowa matki z synem. Juan Diego posłuchał: poszedł do biskupa, aby opowiedzieć mu o tym, co widział, ale ten nie uwierzył mu. Młody człowiek wrócił więc do Maryi i wyjaśnił jej, co się stało. Matka Boża przekazała mu kolejne przesłanie i zachęciła go, aby spróbował ponownie, i tak wielokrotnie. Juan Diego był posłuszny, nie poddawał się: zamierzał wykonać zadanie, które powierzyła mu Matka Niebieska. Ale pewnego dnia, pochłonięty problemami życia, omal nie opuścił spotkania z Matką Bożą: jego wujek umierał. **„Czy naprawdę myślisz, że zapomniałbym o tym, kogo tak bardzo kocham?” Maryja uzdrowiła jego wuja, a Juan Diego ponownie był posłuszny:**

„Mój umiłowany synu”, odpowiedziała Pani, „wejdź na szczyt wzgórza, gdzie spotkaliśmy się po raz pierwszy. Zetnij i zbierz róże, które tam znajdziesz. Włóż je do swojej tilmy i przynieś mi je tutaj. Powiem ci, co masz robić i mówić”. Chociaż Juan wiedział, że na tym wzgórzu nie rosną róże, a już na pewno nie zimą, pobiegł na szczyt. A tam był najpiękniejszy ogród, jaki kiedykolwiek widział. Róże z Castiglia, jeszcze lśniące od rosy, rozciągały się jak okiem sięgnąć. Delikatnie ściął najpiękniejsze pąki swoim kamiennym nożem, napełnił nimi płaszc i szybko wrócił do Pani, która na niego czekała. Pani wzięła róże i ponownie umieściła je w

tilmie Juana. Następnie zawiązała mu go na szyi i powiedziała: „To jest znak, którego domagał się biskup. Pospiesz się, idź do niego i nie zatrzymuj się po drodze”.

Na płaszczu pojawił się wizerunek Matki Boskiej i na widok tego cudu biskup dał się przekonać. Do dziś sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe przechowuje cudowny wizerunek.

Maryja, Matka, która nie zapomina

Ty, która nie zapominasz żadnego ze swoich dzieci, nie pozostawiasz nikogo w tyle, spoglądałaś na młodych ludzi, którzy pokładali w Tobie swoje nadzieje. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Bądź posłuszny, nawet gdy nie rozumiesz: matka nie zapomina, matka nie pozostawia samych.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, macierzyństwo i współczucie

Macierzyństwo Maryi nie wyczerpuje się w jej „tak”, które umożliwiło wcielenie Syna Bożego. Oczywiście, ten moment jest fundamentem wszystkiego, ale jej macierzyństwo jest stałą postawą, sposobem bycia dla nas, relacjonowania się z całą ludzkością.

Jezus na krzyżu powierza jej Jana słowami: „Niewiasto, oto syn twój”, symbolicznie rozszerzając jej macierzyństwo na wszystkich wierzących wszystkich czasów.

W ten sposób Maryja staje się Matką Kościoła, duchową matką każdego z nas.

Zobaczmy zatem, jak to macierzyństwo przejawia się w czulej i troskliwej opiece, w nieustannej dbałości o potrzeby swoich dzieci i w głębokim pragnieniu ich dobra. Maryja przyjmuje nas, karmi nas swoim wyrazem wierności, chroni nas swoim płaszczem. Macierzyństwo Maryi jest ogromnym darem, który zbliża nas do Niej, czujemy jej miłującą obecność, która towarzyszy nam w każdej chwili.

Oto więc współczucie Maryi jest naturalnym dopełnieniem jej macierzyństwa. Współczucie, które nie jest po prostu powierzchownym uczuciem litości, ale głębokim uczestnictwem w bólu innych, „cierpieniem z nimi”. Widzimy to w poruszający sposób podczas męki Jej Syna. W ten sam sposób Maryja nie pozostaje obojętna na nasz ból, wstawia się za nami, pociesza nas, oferuje nam swoją macierzyńską pomoc.

Tak oto serce Maryi staje się bezpieczną przystanią, gdzie możemy złożyć nasze trudy, znaleźć pocieszenie i nadzieję. Macierzyństwo i współczucie Maryi stają się niejako dwoma stronami tego samego ludzkiego doświadczenia na naszą korzyść, dwoma wyrazami jej nieskończonej miłości do Boga i do ludzkości.

Jej współczucie jest zatem konkretnym przejawem jej macierzyństwa, współczucie będące konsekwencją macierzyństwa. Kontemplacja Maryi jako matki otwiera nasze serca na nadzieję, która w Niej znajduje swoje pełne wypełnienie. Niebiańska Matka, która nas kocha.

Prosimy Maryję, abyśmy widzieli w niej wzór autentycznego człowieczeństwa, macierzyństwa zdolnego do „współodczuwania”, zdolnego do miłości, zdolnego do cierpienia wraz z innymi, na wzór jej Syna Jezusa, który z miłości do nas cierpiał i umarł na krzyżu.

A my, czy jesteśmy pewni, że matka nie zapomina, nie jak dzieci?

Modlitwa zagubionego syna

Maryjo, Ty, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...
uczyn moje serce posłusznym.

Kiedy Cię nie słucham, proszę, nalegaj.

Kiedy nie wracam, proszę, szukaj mnie.

Kiedy nie potrafię przebaczyć, proszę, naucz mnie wyrozumiałości.

Bo my, ludzie, gubimy się i zawsze będziemy się gubić

ale Ty nie zapominaj o nas, zbłąkanych dzieciach.

Przyjdź po nas,

przyjdź i weź nas za rękę.

Nie chcemy i nie możemy tu pozostać sami.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 4

Być dziećmi - zdumienie i refleksja

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża z La Salette

Mała Melania i Maximin z La Salette

W sobotę 19 września 1846 r. dwójka dzieci wstała wcześniej rano i wspięła się na zbocza góry Planeau, nad wioską La Salette, prowadząc po cztery krowy na pastwisko. W połowie drogi, przy małym źródle, Melania pierwsza dostrzegła na stosie kamieni kulę ognia „jakby spadło tam słońce” i wskazała ją Maximinowi. Z tej świetlistej kuli zaczęła wyłaniać się kobieta, siedząca z głową opartą na dłoniach, łokciami na kolanach, głęboko zasmucona. Na ich zdumienie Pani wstała i łagodnym głosem, ale po francusku, powiedziała do nich: „Zbliźcie się, moje dzieci, nie bójcie się, przyszłam wam ogłosić wielką nowinę”. Pocieszone dzieci podeszły bliżej i zobaczyły, że postać płacze.

Matka ogłasza swoim dzieciom wielką nowinę i robi to płacząc. Jednak dzieci nie są zaniepokojone jej płaczem. Słuchają w najdelikatniejszej chwili między matką a jej dziećmi. Ponieważ nawet matki czasami się martwią, ponieważ nawet matki powierzają swoim dzieciom swoje uczucia, myśli i refleksje. A Maryja powierza dwóm pastuszkom, biednym i zaniedbanym, wielkie przesłanie: „Martwię się o ludzkość, martwię się o was, moje dzieci, które oddalacie się od Boga. A życie z dala od Boga jest skomplikowane, trudne, pełne cierpień”. Dlatego płacze. Płacze jak każda matka i przekazuje swoim najmłodszym i najczystszy dzieciom przesłanie tak zadziwiające, jak wielkie. Przesłanie, które należy głosić wszystkim, nieść światu.

I oni to czynią, ponieważ nie mogą zatrzymać dla siebie tak pięknej chwili: gest miłości matki do swoich dzieci należy głosić wszystkim. Sanktuarium Matki Bożej z La Salette, które powstało w miejscu objawień, opiera się na objawieniu bólu Maryi wobec wędrowni jej grzesznych dzieci.

Maryja, Matka, która ogłasza, która opowiada

Ty, która oddajesz się całkowicie swoim dzieciom, nie bojąc się opowiedzieć im o sobie, poruszyłaś serca swoich najmłodszych dzieci, zdolnych do refleksji nad Twoimi słowami i przyjęcia ich z podziwem. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.
Zachwyć się słowami matki: one zawsze będą one najbardziej autentyczne.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, miłość i miłosierdzie

Czy czujemy ten wymiar Maryi, te dwa wymiary? Maryja jest kobietą o sercu przepelnionym miłością, troską, a także miłosierdziem. Czujemy ją jako port, bezpieczne schronienie w chwilach trudności i próby.

Kontemplując Maryję, zanurzamy się w oceanie czułości i współczucia. Czujemy się otoczeni atmosferą niekończącego się pocieszenia i nadziei. Miłość Maryi jest miłością macierzyńską, która obejmuje całą ludzkość, ponieważ ma swoje korzenie w jej bezwarunkowym „tak” dla Bożego planu.

Maryja, przyjmując swojego Syna w łonie, przyjęła miłość Boga. W konsekwencji jej miłość nie zna granic ani różnic, pochyla się nad słabościami i nędzą ludzką z nieskończoną delikatnością. Widzimy to w jej trosce o Elżbietę, w jej wstawiennictwie podczas wesela w Kanie Galilejskiej, w jej cichej, niezwyklej obecności u stóp krzyża.

Oto miłość Maryi, ta macierzyńska miłość, która jest odbiciem samej miłości Boga, miłości, która staje się bliska, pociesza, przebacza, nigdy się nie męczy, nigdy się nie kończy. Maryja uczy nas, że kochać oznacza oddawać się całkowicie, stać się bliźnim dla cierpiącego, dzielić radości i smutki braci z tą samą hojnością i oddaniem, które ożywiały jej serce. Miłość i miłosierdzie.

Miłosierdzie staje się zatem naturalną konsekwencją miłości Maryi, współczuciem, można powiedzieć, że jest to współczucie głębokie, wobec cierpień ludzkości, świata. Patrzymy na Maryję, kontemplujemy ją, spotykamy się z jej matczynym spojrzeniem i czujemy, jak spoczywa ono na naszych słabościach, naszych grzechach, naszej wrażliwości, bez agresji, a wręcz z nieskończoną łagodnością. Jest to serce niepokalane, wrażliwe na krzyk bólu.

Maryja jest matką, która nie osądza, nie potępia, ale przyjmuje, pociesza, przebacza. Odczuwamy miłosierdzie Maryi jako balsam na rany duszy, jako ogień, który ogrzewa serce. Maryja przypomina nam, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie i nigdy nie męczy się przebaczeniem tym, którzy zwracają się do Niego ze skruszonym, spokojnym, otwartym i gotowym sercem.

Miłość i miłosierdzie w Matce Najświętszej łączą się w uścisku, który ogarnia całą ludzkość. Prośmy Maryję, aby pomogła nam otworzyć nasze serca na miłość Boga, tak jak ona to uczyniła, aby ta miłość wypełniła nasze serca, zwłaszcza gdy czujemy się najbardziej potrzebujący, najbardziej przytłoczeni próbami i trudnościami. W Maryi znajdujemy czułą i potężną matkę, gotową przyjąć nas w

swojej miłości i wstawiać się za naszym zbawieniem.

A my, czy potrafimy jeszcze zachwycić się jak dziecko miłością matki?

Modlitwa syna z daleka

Maryjo, która objawiasz się tym, którzy potrafią widzieć...

uczyni moje serce zdolnym do współczucia i nawrócenia.

W ciszy odnajduję Ciebie.

W modlitwie słucham Cię.

W refleksji odkrywam Cię.

A wobec Twoich słów miłości, Matko, zadziwiam się

i odkrywam siłę Twojej więzi z ludzkością.

Z dala od Ciebie, kto trzyma mnie za rękę w trudnych chwilach?

Z dala od Ciebie, kto pociesza mnie w płaczu?

Z dala od Ciebie, kto doradza mi, gdy stoję na rozdrożu?

Wracam do Ciebie, w jedności.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 5

Być dziećmi - zaufanie i modlitwa

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Medalik Katarzyny

Mała Katarzyna Labouré

W nocy 18 lipca 1830 roku, około godziny 23:30, usłyszała swoje imię. Był to chłopiec, który powiedział jej: „Wstań i chodź ze mną”. Katarzyna poszła za nim. Wszystkie światła były zapalone. Drzwi kaplicy otworzyły się, gdy tylko chłopiec dotknął ich opuszkami palców. Katarzyna uklękła.

O północy pojawiła się Matka Boża i usiadła na krześle obok ołtarza. „Wtedy podskoczyłam do niej, u jej stóp, na schodach ołtarza, i położyłam ręce na jej kolanach” – opowiadała Katarzyna. „Nie wiem, jak długo tak stałam. Wydawało mi

się, że to najśłodsza chwila w moim życiu...”.

„Bóg chce powierzyć ci misję” – powiedziała Maryja Dziewica do Katarzyny.

Katarzyna, osierocona w wieku 9 lat, nie godzi się na życie bez matki. Zbliża się do Matki Niebieskiej. Matka Boża, która już od dawna patrzyła na nią z daleka, nigdy jej nie opuściła. Wręcz przeciwnie, miała dla niej wielkie plany. Jej uważna i kochająca córka miała do wypełnienia wielką misję: prowadzić autentyczne chrześcijańskie życie, silną i trwałą osobistą relację z Bogiem. Maryja wierzy w potencjał swojej córki i powierza jej Cudowny Medalik, który może wstawiać się za nią i sprawiać łaski i cuda. To ważna misja i trudne przesłanie. **Jednak Katarzyna nie zniechęca się, ufa swojej Niebiańskiej Mamie i wie, że ona nigdy jej nie opuści.**

Maryja, Matka, która daje zaufanie

Ty, która ufasz i powierzasz misję oraz przesłania każdemu ze swoich dzieci, towarzyszysz im na ich drodze z dyskretną obecnością, pozostając blisko wszystkich, ale przede wszystkim tych, którzy doświadczyli wielkiego bólu. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Zaufaj: matka zawsze powierzy ci tylko zadania, które będziesz w stanie wykonać, i będzie przy tobie przez całą drogę.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, zaufanie i modlitwa

Matka Najświętsza jawi się nam jako kobieta o niezachwianym zaufaniu, potężna orędowniczka poprzez modlitwę. Kontemplując te dwa aspekty, zaufanie i modlitwę, dostrzegamy dwa fundamentalne wymiary relacji Maryi z Bogiem.

Zaufanie Maryi do Boga możemy nazwać złotą nicią, która przebiega przez całe jej życie, od początku do końca. Owo „tak” wypowiedziane ze świadomości konsekwencji jest aktem całkowitego oddania się woli Bożej. Maryja powierza się Bogu, żyje zaufaniem do Niego, z sercem mocno przywiązany do Bożej opatrności, wiedząc, że Bóg nigdy jej nie opuści.

Dla nas, w naszym codziennym życiu, patrzenie na Maryję, na to nie bierne, ale aktywne, ufne oddanie się Bogu, jest zaproszeniem nie do zapomnienia o naszych niepokojach, naszych lękach, ale do spojrzenia na wszystko w świetle miłości Boga, która w przypadku Maryi nigdy nie zawiodła, tak jak nie zawiodła w naszym

życiu. Oto więc ta ufność, która prowadzi do modlitwy, którą możemy nazwać niemal oddechem duszy Maryi, uprzywilejowanym kanałem jej intymnej komunii z Bogiem. Ufność prowadzi do komunii, jej życie pełne oddania było nieustannym dialogiem miłości z Ojcem, ciągłym oddaniem siebie, swoich trosk, ale także swoich decyzji.

Wizyta u Elżbiety jest przykładem modlitwy, która staje się służbą. Widzimy Maryję towarzyszącą Jezusowi aż do krzyża, po wniebowstąpieniu widzimy ją w Wieczerniku zjednoczoną z Apostołami w gorącym oczekiwaniu. Maryja uczy nas wartości nieustannej modlitwy jako konsekwencji całkowitego i pełnego zaufania, oddania się w ręce Boga, właśnie spotkania Boga i życia z Bogiem.

Zaufanie, modlitwa i Matka Najświętsza są ze sobą ściśle powiązane. Głębokie zaufanie Bogu rodzi wytrwałą modlitwę. Prośmy Maryję, aby była dla nas przykładem, abyśmy czuli się zachęcani do uczynienia modlitwy codziennym nawykiem, ponieważ chcemy nieustannie czuć się oddani w miłosiernych rękach Boga.

Zwróćmy się do Niej z synowską ufnością, aby naśladować Ją, naśladować Jej zaufanie i wytrwałość w modlitwie, mogli doświadczyć pokoju, który tylko wtedy, gdy oddamy się Bogu, możemy otrzymać niezbędny na naszej drodze wiary.

A czy my potrafimy ufać bezwarunkowo, jak dzieci?

Modlitwa zniechęconego dziecka

Maryjo, Ty, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

spraw, aby moje serce było zdolne do modlitwy.

Nie potrafię Cię słuchać, otwórz moje uszy.

Nie potrafię za Tobą podążać, kieruj moimi krokami.

Nie potrafię zachować wierności temu, co mi powierzysz, umocnij moją duszę.

Pokusy są liczne, spraw, abym nie uległ.

Trudności wydają się nie do pokonania, spraw, abym nie upadł.

Sprzeczności świata krzyczą głośno, spraw, abym za nimi nie podążał.

Ja, twój nieudolny syn, jestem tutaj, abys mnie wykorzystał.

Uczyń mnie posłusznym synem.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony ten, kto widzi sercem.

Dzień 6

Być dziećmi - cierpienie i uzdrowienie

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża Bolesna z Kibeho

Mała Alphonsine Mumiremana i jej towarzyszki

Historia zaczęła się o godz. 12.35 w sobotę, 28 listopada 1981 r., w internacie prowadzonym przez lokalne siostry zakonne, do którego uczęszczało nieco ponad sto dziewcząt z okolicy. Był to ubogi internat na wsi, gdzie dziewczęta uczyły się zawodu nauczycielki lub sekretarki. Kompleks nie posiadał kaplicy, więc nie panowała tam atmosfera religijna. Tego dnia wszystkie dziewczęta z kolegium były w refektarzu. Pierwszą osobą, która „ujrzała” zjawisko, była 16-letnia Alphonsine Mumureke. Jak sama napisała w swoim dzienniku, podawała koleżankom do stołu, kiedy usłyszała kobiecy głos wołający ją: „Córko moja, chodź tutaj”. Udała się do korytarza obok refektarza i tam ukazała się jej kobieta o nieporównywalnej urodzie. Była ubrana na biało, miała na głowie białą chustę zakrywającą włosy, która wydawała się połączona z resztą sukni, która nie miała szwów. Była bosa, a ręce złożyła na piersi, palce skierowane ku niebu.

Następnie Matka Boża ukazała się innym towarzyszkom Alphonsine, które początkowo były sceptyczne, ale potem, w obliczu objawienia Maryi, musiały zmienić zdanie. Maryja, rozmawiając z Alphonsine, nazywa siebie Panią Bolesną z Kibeho i opowiada dzieciom o wszystkich okrutnych i krwawych wydarzeniach, które miały wkrótce nastąpić wraz z wybuchem wojny w Rwandzie. **Ból będzie wielki, ale pocieszenie i uzdrowienie z tego bólu również, ponieważ ona, Pani Bolesna, nigdy nie opuści swoich dzieci z Afryki.** Dzieci pozostają tam, oszołomione widokiem, ale wierzą w tę matkę, która wyciąga do nich ramiona, nazywając je „moimi dziećmi”. Wiedzą, że tylko w niej znajdą pocieszenie. Aby móc modlić się, aby matka, która pociesza, złagodziła cierpienia swoich dzieci, wzniesiono sanktuarium poświęcone Matce Bożej Bolesnej z Kibeho, miejscu naznaczonym dziś ludobójstwem i zagładą. Matka Boża nadal tam pozostaje i obejmuje wszystkich swoich dzieci.

Maryja, Matka, która pociesza

Ty, która pocieszałaś swoje dzieci, jak Jana pod krzyżem, spoglądałaś na tych, którzy żyją w cierpieniu. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Nie bój się przejść przez cierpienie: matka, która pociesza, otrze twoje łzy.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, cierpienie i wezwanie do nawrócenia

Emblematyczną postacią cierpienia przemienionego i potężnym wezwaniem do nawrócenia jest Maryja. Kiedy kontemplujemy jej bolesną drogę, jest to ciche, ale wymowne ostrzeżenie, głębokie wezwanie do ponownego przemyślenia naszego życia, naszych wyborów i powrotu do serca Ewangelii. Cierpienie, które przebiega przez życie Maryi jak ostry miecz, przepowiedziane przez starego Symeona, naznaczone zniknięciem Młodego Jezusa, niewypowiedzianym bólem u stóp krzyża – Maryja przeżywa to wszystko, ciężar ludzkiej kruchości i tajemnicę niewinnego cierpienia w wyjątkowy sposób.

Cierpienie Maryi nie było cierpieniem bezowocnym, bierną rezygnacją, ale w pewien sposób dostrzegamy w nim aktywność, cichą i odważną ofiarę, połączoną z odkupieńczą ofiarą jej syna Jezusa.

Kiedy patrzymy oczami naszej wiary na Maryję, kobietę cierpiącą, to cierpienie, zamiast nas przygnębiać, objawia nam głębię miłości Boga do nas, widoczną w życiu Maryi. Maryja w pewien sposób uczy nas, że nawet w najgłębszym bólu można znaleźć sens, możliwość duchowego wzrostu, który jest owocem zjednoczenia z tajemnicą Paschy.

Oto więc z doświadczenia przemienionego bólu wyłania się potężne wezwanie do nawrócenia. Patrząc, kontemplując Maryję, która tak wiele wycierpiała z miłości do nas i dla naszego zbawienia, również my jesteśmy wezwani, aby nie pozostawać obojętni wobec tajemnicy odkupienia.

Maryja, kobieta łagodna i matczyna, zachęca nas do porzucenia dróg zła i podjęcia drogi wiary. Słynne słowa Maryi wypowiedziane podczas wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, co wam powie”, brzmią dla nas dzisiaj jak pilne wezwanie do słuchania głosu Jezusa w chwilach trudności, w chwilach próby. W chwilach nieoczekiwanych i nieznanych sytuacji.

Cierpienie Maryi, zauważamy od razu, nie jest samo w sobie celem, ale jest ściśle związane z odkupieniem dokonany przez Chrystusa. Przykład jej wiary,

niezachwianej w bólu, niech będzie dla nas światłem i przewodnikiem, abyśmy przemienili nasze cierpienia w okazję do duchowego wzrostu, abyśmy hojnie odpowiedzieli na pilne wezwanie do nawrócenia, aby głębia, która wciąż rozbrzmiewa w sercu każdego człowieka, zaproszenie Boga, Boga, który nas kocha, mogła poprzez wstawiennictwo Maryi znaleźć sens, ujście, wzrost, nawet w najtrudniejszych chwilach, w chwilach największego cierpienia.

A my, czy pozwalamy dać się pocieszać jak dzieci?

Modlitwa cierpiącego dziecka

Maryjo, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

spraw, aby moje serce było zdolne do uzdrowienia.

Kiedy upadam, podaj mi rękę, Matko.

Kiedy czuję się zniszczony, zbierz mnie w całość, matko.

Kiedy cierpienie bierze górę, otwórz mnie na nadzieję, matko.

Abym nie szukał tylko uzdrowienia ciała, ale uświadomił sobie,
jak bardzo moje serce
potrzebuje pokoju.

I podnieś mnie z prochu, matko.

Podnieś mnie i wszystkie twoje dzieci, które są w próbie.

Te pod bombami,

te prześladowane,

te niesprawiedliwie uwięzione,

te, których prawa i godność zostały naruszone,

te, których życie zostało przedwcześnie przerwane.

Podnieś ich i pociesz,

bo są twoimi dziećmi.

Bo jesteśmy twoimi dziećmi.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 7

Być dziećmi - sprawiedliwość i godność

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Matka Boża z Aparecidy

Mali rybacy Domingos, Felipe i Joao

O świcie 12 października 1717 roku Domingos Garcia, Felipe Pedroso i Joao Alves wypłynęli swoją łodzią na wody rzeki Paraiba, która płynęła w pobliżu ich wioski. Tego ranka nie mieli szczęścia: przez wiele godzin zarzucali sieci, ale nic nie złowili. Już prawie zdecydowali się zrezygnować, kiedy Joao Alves, najmłodszy z nich, postanowił spróbować jeszcze raz. Wrzucił więc swoją sieć do wody i powoli ją wyciągnął. Coś w niej było, ale nie była to ryba... wyglądało to raczej jak kawałek drewna. Kiedy uwolnił go z sieci, kawałek drewna okazał się być figurką Matki Boskiej, niestety bez głowy. Joao ponownie wrzucił sieć do wody i tym razem, wyciągając ją, znalazł w niej kolejny kawałek drewna o zaokrąglonym kształcie, który wyglądał jak głowa tej samej figurki: spróbował złożyć dwa kawałki i zauważył, że idealnie do siebie pasują. Jakby pod wpływem impulsu, Joao Alves ponownie wrzucił sieć do wody i kiedy próbował ją wyciągnąć, zauważył, że nie może tego zrobić, ponieważ była pełna ryb. Jego towarzysze również wrzucili sieci do wody i tego dnia połów był naprawdę obfity.

Matka widzi potrzeby swoich dzieci, Maryja widziała potrzeby trzech rybaków i przyszła im z pomocą. Jej dzieci dały jej całą miłość i godność, jaką można dać matce: złożyły dwie części posągu, umieściły go w chatce i uczyniły z niej sanktuarium. Z wysokości chatki Matka Boża z Aparecidy – co oznacza „Objawiona” – uratowała swojego syna, niewolnika, który uciekał od swoich panów: zobaczyła jego cierpienie i przywróciła mu godność. Dziś ta chata jest największym sanktuarium maryjnym na świecie i nosi nazwę Bazyliki Matki Bożej z Aparecidy.

Maryja, Matka, która widzi

Ty, która widziałaś cierpienie swoich źle traktowanych dzieci, począwszy od uczniów, stajesz obok swoich najbiedniejszych i prześladowanych dzieci. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Nie ukrywaj się przed spojrzeniem matki: ona widzi nawet twoje najskrytsze pragnienia i potrzeby.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, godność i sprawiedliwość społeczna

Matka Najświętsza jest zwierciadłem w pełni zrealizowanej godności ludzkiej, cicha, ale potężna i inspirująca do właściwego rozumienia życia społecznego. Refleksja nad postacią Maryi w odniesieniu do tych tematów ukazuje nam głęboką i zaskakująco aktualną perspektywę.

Spójrzmy na Maryję, kobietę pełną godności, jako dar, który pomaga nam dzisiaj spojrzeć na jej pierwotną czystość, która nie stawia jej na niedostępnym piedestale, ale ukazuje Maryję w pełni tej godności, do której wszyscy czujemy się nieco przyciągani, powołani.

Kontemplując Maryję, widzimy blask piękna i szlachetności, właśnie tej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, wolnego od grzechu, w pełni otwartego na miłość Bożą, człowieczeństwa, które nie gubi się w szczegółach, w rzeczach powierzchownych.

Można powiedzieć, że wolne i świadome „tak” Maryi jest gestem samostanowienia, który wynosi Maryję na poziom woli Bożej, w pewien sposób wchodzi w logikę Boga. Jej pokora czyni ją jeszcze bardziej wolną, daleką od umniejszania siebie. Pokora Maryi staje się świadomością prawdziwej wielkości, która pochodzi od Boga.

Oto więc ta godność, która pomaga nam spojrzeć na to, jak żyjemy w codziennym życiu. Temat sprawiedliwości społecznej może wydawać się mniej wyraźny, jednak uważna kontemplacyjna lektura Ewangelii, zwłaszcza Magnificat, pozwala nam uchwycić, usłyszeć i spotkać tego rewolucyjnego ducha, który głosi obalenie potężnych z tronów i wywyższenie pokornych, czyli przewrót logiki świata i szczególną troskę Boga o ubogich i głodnych.

Słowa te płyną z pokornego serca, pełnego Ducha Świętego. Można powiedzieć, że są one manifestem sprawiedliwości społecznej „ante litteram”, zapowiedzią królestwa Bożego, gdzie ostatni będą pierwszymi.

Kontemplujmy Maryję, abyśmy czuli się pociągnięci do tej godności, która nie ogranicza się do zamknięcia w sobie, ale jest godnością, która w Magnificat wzywa nas, abyśmy nie zamykali się w naszej logice, ale stali się otwarci, wielbiąc Boga i starając się żyć otrzymanym darem dla dobra ludzkości, z godnością dla dobra ubogich, dla dobra tych, którzy są odrzuceni przez społeczeństwo.

A my, chowamy się, czy mówimy wszystko, jak dzieci?

Modlitwa dziecka, które się boi

Maryjo, Ty, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

spraw, aby moje serce było zdolne do przywracania godności.

W godzinie próby spójrz na moje braki i wypełnij je.

W godzinie zmęczenia spójrz na moje słabości i ulecz je.

W godzinie oczekiwania spójrz na moją niecierpliwość i ulecz ją.

Abym, patrząc na moich braci, mógł dostrzec ich braki i wypełnić je,
zobaczyć ich słabości i uleczyć je, usłyszeć ich niecierpliwość i uleczyć ją.

Bo nic nie leczy tak jak miłość i nikt nie jest tak silny jak matka, która szuka
sprawiedliwości dla swoich dzieci.

Więc i ja, Matko, zatrzymuję się u stóp namiotu, patrzę z ufnością na Twój obraz i
modłę się o godność wszystkich Twoich dzieci.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 8

Być dziećmi - słodycz i codzienność

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet
jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Madonna z Banneaux

Mała Marietta z Banneaux

*18 stycznia Marietta modli się w ogrodzie, odmawiając różaniec. Maryja
przychodzi i prowadzi ją do małego źródła na skraju lasu, gdzie mówi: „To źródło
jest dla mnie” i zachęca dziewczynkę, aby zanurzyła w nim dłoń i różaniec. Ojciec i
dwie inne osoby z niewypowiedzianym zdumieniem śledziły wszystkie gesty i
słowa Marietty. Tego samego wieczoru pierwszym, który został podbity łaską
Banneaux, był właśnie ojciec Marietty, który pobiegł do spowiedzi i przyjął
Eucharystię: nie spowiadał się od czasu Pierwszej Komunii Świętej.*

19 stycznia Marietta pyta: „Pani, kim jesteś?”. „Jestem Dziewicą Ubogich”.

*Przy źródle dodaje: „To źródło jest dla mnie, dla wszystkich narodów, dla chorych.
Przychodzę, aby was pocieszyć!”.*

Marietta jest zwyczajną dziewczyną, która żyje tak jak my wszyscy, jak nasze

dzieci i wnuki. Mieszka w małej, nieznanej wiosce. Modli się, aby pozostać blisko Boga. Modli się do swojej niebiańskiej matki, aby zachować z nią więź. **A Maryja przemawia do niej łagodnie, w miejscu, które jest jej znane.** Objawia się jej kilkakrotnie, powierza jej sekrety i mówi, aby modliła się o nawrócenie świata: dla Marietty jest to silne przesłanie nadziei. Wszystkie dzieci są objęte i pocieszane przez Matkę, całą słodycz, jaką Marietta odnajduje w „miłej Pani”, przekazuje światu. Z tego spotkania rodzi się wielki łańcuch miłości i duchowości, który znajduje swoje dopełnienie w sanktuarium Matki Bożej z Banneaux.

Maryja, Matka, która pozostaje przy nas

Ty, która pozostałaś przy swoich dzieciach, nie tracąc ani jednego, oświeciłaś codzienną drogę najprostszych. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Rzuć się w objęcia Maryi: nie lękaj się, ona cię pocieszy.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza, wychowanie i miłość

Matka Najświętsza jest niezrównaną nauczycielką wychowania, ponieważ jest niewyczerpanym źródłem miłości, a kto kocha, wychowuje, naprawdę wychowuje tych, których kocha.

Rozważając postać Maryi w odniesieniu do tych dwóch filarów rozwoju ludzkiego i duchowego, mamy tu przykład do kontemplacji, do poważnego potraktowania, do przyjęcia w naszych codziennych wyborach.

Wychowanie, które przekazuje Maryja, nie składa się z nakazów, formalnych nauk, ale przejawia się poprzez przykład jej życia. Kontemplacyjna cisza, która przemawia, jej posłuszeństwo woli Bożej, pokorne i wielkie zarazem, jej głęboka ludzkość.

Oto pierwszy aspekt wychowawczy, który przekazuje nam Maryja: słuchanie.

Słuchanie słowa Bożego, słuchanie Boga, który jest zawsze przy nas, aby nam pomagać i towarzyszyć. Maryja zachowuje w swoim sercu, rozważa z troską, sprzyja uważnemu słuchaniu słowa Bożego i w ten sam sposób potrzeb innym. Maryja uczy nas pokory, która nie wybiera dystansu i bierności, ale raczej pokory, która uznając naszą małość wobec wielkości Boga, stawia nas jako protagonistów w Jego służbie. Nasze serce jest otwarte, abyśmy naprawdę towarzyszyli innym, żyli projektem, który Bóg ma dla nas.

Maryja jest przykładem, który pomaga nam dać się wychować wierze, uczy nas wytrwałości, pozostając niezachwianymi w miłości do Jezusa, aż do stóp krzyża. Wychowanie i miłość. Miłość Maryi jest bijącym sercem jej istnienia, pozostaje dla nas, za każdym razem, gdy zbliżamy się do Maryi, odczuwamy tę macierzyńską miłość, która rozciąga się na nas wszystkich. Jest to miłość do Jezusa, która staje się miłością do ludzkości. Serce Maryi otwiera się z tą nieskończoną czułością, którą otrzymuje od Boga i którą przekazuje Jezusowi i swoim duchowym dzieciom.

Prośmy Boga, abyśmy kontemplując miłość Maryi, która jest miłością wychowującą, pozwolili się popchnąć do przewyciężenia naszego egoizmu, zamknięcia i otwarcia się na innych. W Maryi widzimy kobietę, która wychowuje z miłością i kocha miłością, która wychowuje. Prośmy Boga, aby dał nam dar miłości, który jest darem Jego miłości, która z kolei jest miłością, która nas oczyszcza, podtrzymuje, sprawia, że wzrastamy, aby nasz przykład był naprawdę przykładem, który przekazuje miłość, a przekazując miłość, pozwólmy się wychowywać Maryi i pozwólmy jej pomóc nam, aby nasz przykład wychowywał również innych.

A my, czy potrafimy się tak oddać, jak robią to dzieci?

Modlitwa współczesnego dziecka

Maryjo, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

uczyn moje serce łagodnym i posłusznym.

Kto mnie podniesie, gdy upadnę pod ciężarem krzyży, które noszę?

Kto przywróci światło moim oczom, gdy ujrzę gruzy ludzkiego okrucieństwa?

Kto ukoj cierpienia mojej duszy po błędach, które popełniłem na mojej drodze?

Matko moja, tylko Ty możesz mnie pocieszyć.

Obejmij mnie i trzymaj przy sobie, abym nie rozpadł się na tysiące kawałków.

Moja dusza spoczywa w Tobie i znajduje spokój jak dziecko w ramionach matki.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Dzień 9

Być dziećmi - budowanie i marzenia

Dzieci ufają, dzieci zawierzają się. A matka jest zawsze blisko. Widzisz ją, nawet

jeśli jej nie ma.

A my, czy potrafimy ją zobaczyć?

Błogosławiony, kto widzi sercem.

Maryja Wspomożycielka

Mały Janek Bosko

W wieku 9 lat miałem sen, który pozostał głęboko w mojej pamięci na całe życie. We śnie wydawało mi się, że jestem blisko domu, na bardzo przestronnym podwórku, gdzie zgromadził się tłum dzieci, które bawiły się. Niektóre śmiały się, inne bawiły się, a wielu przeklinało. Słyszając te przekleństwa, natychmiast rzuciłem się między nie, używając pięści i słów, aby je uciszyć. W tym momencie pojawił się dostojny mężczyzna w męskim wieku, szlachetnie ubrany.

– Nie przemocą, ale łagodnością i miłosierdziem musisz zdobyć tych swoich przyjaciół.

– Kim jesteś, zapytałem, że nakazujesz mi coś niemożliwego?

– Właśnie dlatego, że takie rzeczy wydają ci się niemożliwe, musisz je uczynić możliwymi poprzez posłuszeństwo i zdobycie wiedzy.

— Gdzie i jakimi środkami mogę zdobyć wiedzę?

— Dam ci nauczycielkę, pod której kierunkiem staniesz się mądry, a bez której każda mądrość staje się głupotą.

W tym momencie zobaczyłem obok niego kobietę o dostojnym wyglądzie, odzianą w płaszcz, który lśnił ze wszystkich stron, jakby każdy jego punkt był najjaśniejszą gwiazdą.

— Oto twoje pole, oto miejsce, gdzie musisz pracować. Bądź pokorny, silny i wytrwały, a to, co teraz widzisz, co dzieje się z tymi zwierzętami, będziesz musiał zrobić z moimi dziećmi.

Wtedy odwróciłem wzrok i zamiast dzikich zwierząt ujrzałem tyle samo łagodnych owieczek, które skacząc i becząc biegały wokół, jakby świętowały wraz z tym mężczyzną i kobietą. W tym momencie, wciąż we śnie, zacząłem płakać i modliłem się, aby móc zrozumieć, ponieważ nie wiedziałem, co to wszystko oznacza. Wtedy ona położyła mi rękę na głowie i powiedziała:

— W swoim czasie wszystko zrozumiesz.

Maryja prowadzi i towarzyszy Jankowi Bosko przez całe jego życie i misję. Jako dziecko odkrywa on w ten sposób, dzięki snu, swoje powołanie. Nie rozumie tego, ale pozwala się prowadzić. Przez wiele lat nie będzie tego rozumiał, ale w końcu zda sobie sprawę, że „to ona wszystko uczyniła”. Matka, zarówno ta ziemską, jak i

niebiańska, będzie centralną postacią w życiu tego syna, który stanie się chlebem dla swoich dzieci. Po spotkaniu z Maryją w snach, Jan Bosko, już jako ksiądz, zbuduje sanktuarium poświęcone Matce Bożej, aby wszystkie jej dzieci mogły się jej powierzyć. Poświęci je Maryi Wspomożycielce, ponieważ była ona dla niego bezpieczną przystanią i nieustanną pomocą. W ten sposób wszyscy, którzy wchodzi do bazyliki Maryi Wspomożycielki w Turynie, zostają objęci ochroną Maryi, która staje się ich przewodniczką.

Maryja, Matka, która towarzyszy, która prowadzi

Ty, która towarzyszyłaś swojemu synowi Jezusowi przez całą jego drogę, zaproponowałaś się jako przewodniczka tym, którzy potrafili słuchać Cię z entuzjazmem, jaki tylko dzieci potrafią okazać. Zbliżyłaś się do nich, objawiłaś się im.

Pozwól się prowadzić: Matka zawsze będzie przy tobie, aby wskazać ci drogę.

Słowo Przełożonego Generalnego

Matka Najświętsza pomocą w nawróceniu

Matka Najświętsza jest potężną i cichą pomocą na naszej drodze wzrostu. Jest to droga, która wymaga ciągłego uwalniania się od tego, co blokuje wzrost. Jest to droga, która musi nieustannie się odnawiać, nie cofać się ani zatrzymywać w ciemnych zakamarkach własnej egzystencji. To jest właśnie nawrócenie.

Obecność Maryi jest światłem nadziei, jest ciągłym zaproszeniem, abyśmy nadal szli ku Bogu, pomagali naszemu sercu, aby było nieustannie skupione na Bogu, na Jego miłości. Rozważanie Maryi, jej roli, oznacza odkrywanie Maryi, która nie narzuca, nie osądza, ale raczej wspiera, zachęca swoją pokorą, macierzyńską miłością, pomaga naszym sercom pozostać przy niej, abyśmy coraz bardziej zbliżali się do jej Syna Jezusa, który jest drogą, prawdą i życiem.

Również dla nas nadal aktualne jest „tak” Maryi wypowiedziane podczas Zwiastowania, które otwiera ludzkości historię zbawienia osiągalnego i dostępnego. Jej wstawiennictwo podczas wesela w Kanie Galilejskiej wspiera tych, którzy znajdują się w nieoczekiwanych, nieznanych sytuacjach. Maryja jest wzorem ciągłego nawrócenia. Jej życie, życie Niepokalanej, było jednak stopniowym przyłączaniem się do woli Bożej, drogą wiary, która prowadziła ją przez radości i cierpienia, a zakończyła się ofiarą na Kalwarii.

Wytrwałość Maryi w naśladowaniu Jezusa staje się dla nas zaproszeniem, abyśmy również żyli tą nieustanną bliskością, tą wewnętrzną przemianą, o której dobrze wiemy, że jest procesem stopniowym, ale wymaga wytrwałości, pokory i zaufania do łaski Bożej.

Maryja pomaga nam w nawróceniu poprzez bardzo uważne i skupione słuchanie Słowa Bożego. Słuchanie, które pomaga nam znaleźć siłę, aby porzucić drogi grzechu, ponieważ uznajemy siłę i piękno podążania ku Bogu. Zwróćmy się do Maryi z synowską ufnością, ponieważ oznacza to, że uznając nasze słabości, grzechy i wady, pragniemy wspierać pragnienia zmiany. Zmiany serca, które chce dać się prowadzić macierzyńskiemu sercu Maryi. W Maryi znajdujemy cenną pomoc w rozeznawaniu fałszywych obietnic świata i odkrywaniu na nowo piękna i prawdy Ewangelii. Niech Maryja, wspomóżenie chrześcijan, będzie dla nas wszystkich nieustanną pomocą w odkrywaniu piękna Ewangelii. I w akceptowaniu drogi ku dobroci, wielkości słowa Bożego, żywego w sercu, abyśmy mogli przekazywać je innym.

A my, czy potrafimy dać się wziąć za rękę jak dzieci?

Modlitwa nieruchomego syna

Maryjo, Ty, która ukazujesz się tym, którzy potrafią widzieć...

spraw, aby moje serce było zdolne do marzeń i budowania.

Ja, który nie pozwalam nikomu sobie pomóc.

Ja, który się zniechęcam, tracę cierpliwość i nigdy nie wierzę, że coś zbudowałem.

Ja, który zawsze myślę, że jestem nieudacznikiem.

Dzisiaj chcę być synem, tym synem, który potrafi podać Ci rękę, Matko moja
abyś poprowadziła mnie drogami życia.

Pokaż mi moje pole,

pokaż mi moje marzenie

i spraw, abym w końcu również ja mógł wszystko zrozumieć

i rozpoznać twoje przejście

w moim życiu.

Zdrowaś Maryjo...

Błogosławiony ten, kto widzi sercem.